

Jan Maria Szymusiak

"L'ecclésiologie du Haut Moyen Age : de S. Grégoire le Grand à la désunion entre Byzance et Rome", Y. M.-J. Congar OP, Paris 1968 : [recenzja]

Collectanea Theologica 39/4, 184-185

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tekst jest przejrzysty, aparat krytyczny jasny i nie przeciążony. Nieuwzględnione warianty są zestawione w oddzielnym dodatku (t. 2, *Appendix D*, s. 571—586). Zestaw cytatów występujących u różnych autorów starożytnych, aż do Alkuina, obejmuje *Appendix E*, (s. 589—598). Indeks biblijny zajmuje ponad 100 stron (s. 601—721), a indeks cytowanych przez Augustyna autorów ponad 50 (s. 723—774).

Wydawcy dali tutaj doskonałe narzędzie pracy teologom, filologom i historykom oraz wszystkim światłym miłośnikom starożytnej tradycji chrześcijańskiej.

Ks. Jan M. Szymusiak SJ, Warszawa

Y. M.-J. CONGAR OP, *L'ecclésiologie du Haut Moyen Age. De S. Grégoire le Grand à la désunion entre Byzance et Rome*, Paris 1968, Les Éditions du Cerf, s. 420.

Opóźnienia na drodze zdrowego ekumenizmu oraz większość nieporozumień, zachodzących dzisiaj w sporach nad reformą chrześcijańskiego stylu życia, wynikają z braku właściwego pojęcia natury Kościoła. Nie wystarczy ułożyć pięknej syntezy spekulatywnej o Kościele, aby dojść do zgody. Trzeba tutaj jak zwykle badać rozwój myśli chrześcijańskiej na przestrzeni wieków i, jak stwierdza wielki teoretyk metod historycznych E. R. Curtius, „przez wiele lat strugać patyczki, zanim się człowiek zdobędzie na układanie wielkiej syntezy”.

Y. Congar od lat mnoży monografie historyczne i dzięki temu może pozwolić sobie na ujęcia syntetyczne w wielu dziedzinach, które zwykle przynoszą niemałą korzyść naukom teologicznym. Można wprawdzie żałować, że nie dał nam jeszcze wyników swoich badań nad eklezjologią Ojców Kościoła, ale niniejsza praca, poświęcona eklezjologii okresu przejściowego — od końca starożytności do progu właściwego średniowiecza — obejmuje pokolenia, w których ukształtowały się zasadnicze cechy średniowiecznej wspólnoty chrześcijańskiej, mianowicie centralizmu rzymskiego i ostatecznego rozbitcia jedności Kościoła na wspólnotę wschodnią i zachodnią.

Dwie pierwsze części dzieła analizują pojęcie Kościoła, znaczenie prymatu rzymskiego oraz aspekty polityczne ówczesnego papiewstwa. Najważniejszym etapem kształtowania średniowiecza był okres karoliński. Zapowiadał on już średniowiecze w niejednej dziedzinie, ale zachował w ogólnym zarysie ideał eklezjologii starożytności, szczególnie według Augustyna i Grzegorza Wielkiego. Można to stwierdzić przede wszystkim w stylu stosunków, utrzymywanych między Stolicą Apostolską a poszczególnymi Kościołami, nawet jeszcze w połowie IX wieku, kiedy zaczęły mnożyć się odwoływania do Rzymu. Tu jednak zmienia się pojęcie Kościoła — wspólnoty duchowej w pojęcie władzy nad duszami. Największy papież tego okresu, Mikołaj I (858—867) ma „świadomość swojego obowiązku, jako najwyższa instancja w kwestiach sprawiedliwości, pokoju i jedności”. W jego pojęciu „władza papieska ma charakter monarchii pastoralnej” (s. 210). Dlatego też nie waha się on użyć swego najwyższego autorytetu wobec świeckich, królów czy cesarzy, tak samo jak wobec niższych przedstawicieli Kościoła. Znamienna jest tu postawa arcybiskupa Reims, Hinkmara (845—882). Kiedy bowiem Hinkmar jako metropolita łącznie z synodem prowincji zdjął z zajmowanego stanowiska biskupa Soissons, Rothadusa, Mikołaj I, do którego Rothadus apelował, wrócił go do swoich praw na stolicy w Soissons. Hinkmar przyjął decyzję rzymską, lecz jako dobry kanonista nie aprobował jej, stwierdzając, że papież użył władzy wbrew kanonom (*non regulariter sed potentialiter*, s. 177).

W tym okresie rozszerzył się na cały Zachód, i to z woli cesarza, nie papieża, zwyczaj udzielania odznaczenia *pallium* wszystkim metropolitom, pierwotnie wprowadzony w Rzymie dla biskupów podmiejskich, jako znaku ich łączności z papieżem, potem dla biskupów misyjnych w Anglii i Germanii, teraz wreszcie jako znaku udzielonej jurysdykcji metropolitalnej. Dotychczas metropolici nie zwracali się do Rzymu z prośbą o zatwierdzenie ich elekcji, a teraz nawet Hinkmar, twarde „kolegialista”, uznaje, że jego władza metropolitalna jest emanacją władzy apostołskiej. Nastąpiła więc istotna zmiana w pojmowaniu jurysdykcji.

W innej dziedzinie znamiennym wydarzeniem epoki jest zawarcie umowy i zacieśnienie więzów przyjaźni między dynastią Karolingów i papieżem. W związku z tym ustaliło się państwo papieskie (754), nastąpiła koronacja cesarza w 800 roku, a — co najważniejsze — powstała atmosfera dewocyjna wokół św. Piotra i jego następcy, biskupa Rzymu. Sama władza papieska od razu na tym nic nie zyskała, skoro np. Karol Wielki przeprowadza reformę Kościoła frankońskiego bez udziału papieża, ale tylko w takim klimacie mogły powstać słynne fałszowane dokumenty, które się wybitnie przysłużyły do wzmocnienia prestiżu papieskiego na Zachodzie. Pierwszy mianowicie to tzw. akt darowizny Konstantyna (*Constitutum Constantini*), powstały prawdopodobnie w Galii (ok. 870 r.), który chyba „najwięcej zła przysporzył Kościołowi, ponieważ przyczynił się do ewolucji pojęcia papieństwa jako władzy politycznej o cechach cesarskich” (s. 198). Drugi to seria fałszywych dekretaliów, także pochodzenia galijskiego (m. in. przeciw Hinkmarowi z Reims?), które dążą do wywyższenia władzy duchowej nad świeckimi. Autor doskonale streszcza całe zagadnienie, podając zasadniczą bibliografię tematu (s. 228—232).

Trzecia część dzieła przedstawia szczegółowo etapy wzajemnego oddalania się świata wschodniego i zachodniego. Okres karoliński stanowi ostatni etap zerwania więzów politycznych między Rzymem i Wschodem. Pojęcie jednak Kościoła jako misterium, jako rzeczywistości sakramentalnej pozostaje zasadniczo to samo na Wschodzie i na Zachodzie. Ale stała dążność idei rzymskiej do jedności uniwersalnej ponad partykularyzmami narodowymi oddziela władzę centralną od żywych ośrodków, gdzie tworzy się nowy typ człowieka. Poza tym sztuczne utrzymywanie jednego języka — łacińskiego, oddala uczonych (duchownych) od prostego ludu, liturgia żyje swoim życiem autonomicznym i staje się widowiskiem. Na Wschodzie natomiast kulturę dziela świeccy na równi z duchownymi, liturgia odprawiana w języku narodowym pozostaje własnością wiernych. Z tych różnych przyczyn eklezjologia utracą na Zachodzie swoją równowagę wewnętrzną i zanika jej sens w świadomości wiernych, dochodząc stopniowo do czystej fenomenologii postępowań hierarchii. Kostnieją dwa światy w ustalonych postawach, które doprowadzają do rozdarcia w 1054 roku.

Wspaniałe studium o Congara, oparte bezpośrednio na źródłach, może się przyczynić do lepszego zrozumienia dążeń dzisiejszego ludu Bożego, do udziału w czynnym życiu Kościoła, szczególnie dzięki obudzonej świadomości swoich obowiązków i praw w Kościele. Przyczyni się także do rozwoju dążeń ekumenicznych, które nurtują wszystkie odłamy Kościoła Chrystusowego, ponieważ otwierają czytelnikowi drogę do lepszego pojmowania różnych mentalności w ich kształtowaniu się i rozwoju.

Ks. Jan M. Szymusiak SJ, Warszawa

J. N. D. KELLY, *Initiation à la doctrine des Pères de l'Eglise*, tłum. z angielskiego C. Tunmer OP, Paris 1968, le Cerf, s. 533, wstęp do wersji francuskiej napisał P. Th. Camelot OP.